Nr. 178. Kraków, Sroda 5 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Dyplomatyczna sytuacya.

Wiedeń 3 sierpnia.

Z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych oświadczają:

Kwestya czy Anglia weźmie czynny udział w wybuchnąć mogącej wojnie światowej zaprząta umysły dyplomatów. Jeden z angielskich mężów stanu, który przybył przedwczoraj do Wiednia z Londynu, oświadczył, że zdaniem jego, gdyby rzeczywiście przyszło do wybuchu wojny **Anglia** — choć niechętnie — **wkroczy w nią czynnie i stanie po stronie swych sojuszników** Francyi i Rosyi.

Z drugiej strony z kół dyplomatycznych zwracają uwagę na słowa sir Edwarda Greya, który w ostatniej mowie swej podkreślił niebezpieczeństwo wojny grożącej **kontynentowi.** Zdaje się, że chciał wyraźnie zaznaczyć, że wojna zagraża kontynentowi, a nie Anglii. „Temps“ paryski, uważany za organ rosyjskiej dyplomacyi, słowo „kontynent“ przełożył dowolnie na „Europa“.

Podnoszą także fakt, iż Anglia w swych próbach pośrednictwa zachowywała się swobodniej, aniżeli Francya. Anglia miała odwagę także i **Rosyi doradzać, aby ustąpiła** — Francya natomiast była w pośrednictwie swem skrępowaną i skrępowania tego nie taiła. **We Wiedniu Francya nie podjęła żadnego poważnego kroku,** gdyż pewnem było, iż Austro-Węgry nie dopuszczą żadnej dyskusyi w kwestyi swych decyzyj odnośnie do Serbii. Nie pierwszy to zresztą raz, iż Austrya nie odstępuje od swego stanowiska. W tym punkcie przykład dał hr. Aehrenthal, w czasie, gdy przesilenie anneksyjne wyprowadziło na plan pierwszy projekt europejskiej konferencyi; hr. Aehrenthal wówczas oświadczył, że Austrya w takiej konferencyi weźmie udział pod warunkiem, iż sprawa anneksyi nie będzie przedmiotem dyskusyi.

Z wielu stron podnoszą, że Rosya w wojnę tę weszła ze zbyt poważną „wkładką“. Z jednej strony **udział Anglii jest jeszcze niepewny,** z drugiej strony Rosya ryzykuje to, iż **nie tylko z trójprzymierzem będzie musiała walczyć,** ale że **inne państwa** mogą skorzystać ze sposobności i załatwić swe dawne z Rosyą rachunki.

Bułgarya enuncyowała wprawdzie neutralność w wojnie austryacko-serbskiej, ale uczyniła to w myśl życzeń Austryi, która pragnie lokalizacyi sporu z Serbią. Jednakże w razie wojny światowej **Bułgarya łatwo może w nią wkroczyć** i to w duchu antyserbskim, a więc antyrosyjskim. **Turcya** musi bronić wobec pożądliwości Rosyi nietylko Armenii, ale Konstantynopola i przejazdu rosyjskim okrętom wojennym przez Dardanele. W konsekwencyi Rosya na jej sympatye w razie wojny światowej liczyć żadną miarą nie może.

Grecya pozostanie zdala od wojny, szczególnie gdy w wojnie Anglia nie weźmie udziału. Grecya bowiem nie będzie miała ochoty narażać się na utratę, którejś z swych wysp.

Rumunia — jak zapewniają obecnie — mimo „entrevue“ w Constancy **nie stanie po stronie Rosyi,** a stanowczo po stronie trójprzymierza, w razie gdy trójprzymierze zapewni jej po swem ewentualnem zwycięstwie kompensacye terytoryalne i dyktaturę na Bałkanie. W razie zwycięstwa trójprzymierza w ewentualnej wojnie **Bułgarya** reflektować będzie na **część Macedonii** dziś w rękach serbskich będącą, **Rumunia zaś na Bessarabię** i te obszary serbskie, gdzie mieszka ludność rumuńska.

Znakiem zapytania dla Rosyi jest stanowisko Szwecyi w razie wojny światowej. Pisma niemieckie przypominają prawa, jakie sobie Szwecya rości do Finlandyi i wysnuwają z tego wnioski, iż Szwecya neutralności by nie zachowała, tem bardziej, że sympatycznie stoi po stronie trójprzymierza. **Norwegia** nie tai wrogiego stanowiska względem Rosyi.

Rozgoryczenia przeciw Rosyi nie brak w Europie — w Azyi w klęsce Rosyi interes mają Japonia, Chiny i Persya.

Wojna światowa wywołana przez Rosyę — przynieść jej może sporo.... niepowodzeń.

Z ostatnich depesz i informacyj.

Wiedeń, 3 sierpnia.

(rab) Na podstawie oświadczeń oficyalnej „Trybuny“ i pourparlers dyplomatycznych okazuje się, iż Włochy najprawdopodobniej pozostaną neutralne. Neutralność swą uzasadniają zaangażowaniem własnych wojsk w Libji a dalej tem, iż wybrzeże zachodnie nie jest dostatecznie utwierdzone na wypadek wojny. W rzeczywistości oświadczenie się władz w kierunku neutralności należy tłómaczyć dotychczasowym brakiem decyzyi ze strony Anglii. Włochy nie chcą stanąć po tej stronie po której Anglia znajdować się będzie. Oświadczenie o neutralności Włoch rząd włoski osładza zapewnieniem, iż wiernie stoi przy trójprzymierzu.

Co do stanowiska Anglii to przypuszczalnie jest już ono zdecydowane i sformułował je premier ministrów Asquit na posiedzeniu Izby niższej. W politycznych kołach austryackich przypuszczają, że Anglia z początkiem wojny zachowa się neutralnie i dopiero w tym wypadku wkroczyłaby, gdyby Francya poniosła klęskę, lub nękana była zbyt ciężkiemi warunkami pokoju. Anglia w dalszym ciągu chce mieć stanowczą pewność, że rezultaty wojenne nie naruszą nie zależności Belgii i Holandyi. Dotychczas — jak już wspomnieliśmy brak urzędowej enuncyacyi o zachowaniu się Anglii — **wahania** w jej stanowisku nie są też wykluczone.

Turcya już się zdeklarowała z gorącą przyjaźnią dla trójprzymierza. Dzisiejsza Turcya zdaje sobie sprawę z tego, coby jej przyniosło zwycięstwo Rosyi. „Neue Freie Presse“ oświadcza, że przyjazne usposobienie sułtana i Turcyi względem trójprzymierza może mieć duże znaczenie dla przebiegu wojny, choć Turcya po wojnie bałkańskiej straciła armię o sile 400.000 żołnierza.

I Rumunia stanowczo nie wystąpi przeciw trójprzymierzu. W Rumunii zwyciężyło przekonanie, że zwycięstwo rosyjskiego oręża byłoby klęską dla niej i groźnem „memento“ dla jej przyszłości. Rumunia wprawdzie enuncyowała neutralność — ale w kołach politycznych rumuńskich wentylują jeszcze teraz kwestyę, czy neutralność Rumunii nie jest przypadkiem najcięższym błędem, jakie państwo króla Karola mogłoby popełnić. Rozstrzygnięcie tej **kwestyi** zależne od tego, czy Rumunia będzie mogła pozostać spokojną wobec polityki **bułgarskiej** i czy gabinet sofijski zrozumie, że jego najcięższy wróg siedzi w Niszu.

Pomyślnym objawem jest, iż Rumunia z Bułgaryą przyszła świeżo do porozumienia w kwestyi wypadków granicznych. Porozumienie to decyduje o wejściu stosunku bułgarsko-rumuńskiego na zdrowe przyjazne tory.

W austryackich kołach dyplomatycznych opowiadają dziś, że Japonia wykorzystała wojnę, aby samodzielnie przeprowadzić postulat swój dawny odnośnie do regulacyi granicy między Mongolią a Mandżuryą. Zdaje się jednak, że Rosya nie podjęłaby walki z Japonią i poszła na rękę jej życzeniom.

Pomimo, że pomiędzy Francyą a Niemcami nastał faktycznie stan wojenny — jeszcze wczorajszego wieczora obiegały pogłoski, że Francya w ostatniej chwili zdecydowała się nie brać udziału w wojnie! Izba francuska zbierze się jutro na posiedzenie i jutro padnie w Paryżu rozstrzygnięcie.

Nie potwierdziły się wiadomości o niepokojach w Paryżu i o zamordowaniu Poincarego, które przez cały dzień wczorajszy nie zdementowane obiegały Wiedeń. Wieści z Paryża przez Szwajcaryę nadeszłe mówią o spokoju w stolicy świata i nastroju filowojennym.

W dyplomatycznych kołach wiedeńskich opowiadają, iż z chwilą wybuchu wojny między Austro-Węgrami a Rosyą opiekę nad poddanymi rosyjskimi w monarchii obejmą Stany Zjednoczone przez swego ambasadora w Wiedniu. Stałoby się to na podstawie istniejącego od stu lat układu przyjaznego między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi.

Inna informacya mówi o Szwajcaryi, jako przyszłej opiekunce obywateli rosyjskich w Austro-Węgrzech.

Kuryer wojenny.

Wojska niemieckie w Kongresówce.

W części nakładu wczorajszego numeru zamieściliśmy doniesienie, **że wojska niemieckie obsadziły Częstochowę i Kalisz.** Dzisiaj podajemy za „C. k. Biurem korespondencyjnem“ uzupełnienie tych wiadomości.

I tak, „Biuro Wolfa“ donosi z **B e r l i n a** pod datą 4 b. m.:

Pierwszy batalion pułku piechoty Nr 155, z oddziałem karabinów maszynowych i pułk ułanów Nr 1, wczoraj rano wkroczyły do Kalisza.

Tożsamo „Biuro“ donosi dalej:

Wojska graniczne niemieckie z Lublińca obsadziły wczoraj przedpołudniem, po krótkiej walce Częstochowę.

Także Będzin został zajęty przez wojska niemieckie.

Wyjazd ambasadora rosyjskiego.

Ambasador rosyjski S w i e r b i e j e w, jak donosi „Biuro Wolffa“ **opuścił Berlin już wczoraj o godz. 11 i pół przedpołudniem.**

Wojna niemiecko - francuska.

Innym, olbrzymiej doniosłości, faktem jest **zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Francyą,** równające się wypowiedzeniu wojny. O fakcie tym donosi „C. k. Biuro koresp.“ **w następującej depeszy:**

Berlin, 3 sierpnia, (godz. 7 wiecz.). Urzędowy komunikat oświadcza:

Dotychczas wojska niemieckie, stosując się do danych im rozkazów, nie przekroczyły granicy francuskiej. Natomiast od wczoraj, bez wypowiedzenia wojny, zaczepiają francuskie wojska nasze straże graniczne.

Pomimo, iż rząd francuski jeszcze przed kilku dniami zapowiedział, że będzie szanował dziesięciokilometrową strefę nieobsadzoną, wojska francuskie w różnych punktach przekroczyły granicę niemiecką. Kompanie francuskie jeszcze od wczoraj zatrzymują w swem ręku niemieckie miejscowości. Lotnicy rzucają bomby, przybywając od wczoraj do Badenii, Bawaryi, a także ponad Belgię do Nadrenii, łamiąc neutralność Belgii i usiłują niszczyć nasze koleje.

Francya tym sposobem rozpoczęła przeciw nam atak i sprowadziła stan wojenny.

Wzgląd na bezpieczeństwo państwa zmusza nas do obrony. Cesarz wydał odpowiednie rozkazy.

Niemiecki ambasador w Paryżu otrzymał polecenie zażądania swoich paszportów.

Jako uzupełnienie powyższej depeszy służy druga depesza z Berlina, która brzmi:

Podczas gdy jeszcze ani jeden żołnierz niemiecki nie znajduje się na terenie francuskim, wedle urzędowych wiadomości, **Francuzi przed wypowiedzeniem wojny całemi kompaniami przekroczyli granicę niemiecką i obsadzili miejscowości Gottesthal, Metzeral, Markirch i Schluchtpass.**

Nadto ze strony francuskiej popełniono złamanie neutralności przez to, że **lotnicy francuscy w wielkiej liczbie ponad Belgię i Holandyę przelecieli do Niemiec.**

Stanowisko państw europejskich i Stanów Zjednoczonych.

Wczorajsze doniesienie o zamierzonem zachowaniu neutralności przez Włochy potwierdza dalsza depesza „C. k. B. koresp.“ brzmiąca w ten sposób:

„Agencya Stefani“ ogłasza uchwałę rady ministrów podkreślającą, że kilka mocarstw europejskich znajduje się w stanie wojennym i że **Włochy z wszystkimi, które prowadzą wojnę, utrzymują przyjazne stosunki.** Uchwała wzywa wszystkich w Królestwie włoskiem do **przestrzegania obowiązku neutralności.**

W sprawie n e u t r a l n o ś c i Anglii. „Wiener Ztg“ w nadzwyczajnem wydaniu wczorajszem donosi:

Grono dziennikarzy angielskich, zajętych stale w Austryi, wystosowała na ręce Greya depeszę, w której oświadczają, że wobec przesilenia, zagrażającego pokojowi Europy, uczucia ich łączą się z ludami monarchii austro-węgierskiej, oraz, że żywią nadzieję, że **Anglia zachowa neutralność.** Wskazują przytem na dowody nadzwyczajnej przyjaźni, jaką cesarz Franciszek Józef okazał swego czasu Anglii w czasie wojny z Boerami.

S z w e c y a ogłosiła już wprawdzie poprzednio swój zamiar pozostania neutralną wobec zawikłań europejskich, jednakże przygotowuje się na wszelką ewentualność. Oto, co w tej mierze donosi depesza „C. k. B. koresp.“ ze S z t o k h o l m u:

Minister wojny zarządził dla ochrony neutralności szwedzkiej **mobilizacyę rezerw i armii terytoryalnej na pobrzeżu królestwa i sił zbrojnych wyspy Gotland.**

Zarządzono również wcześniejsze powołanie rekrutów, którzy mają się stawić w następnym miesiącu.

S t a n y Z j e d n o c z o n e wedle doniesienia „C. k. B. k.“, dziś już ogłoszą swe **oświadczenie neutralności.**

Zakaz ogłaszania wiadomości o armii niemieckiej.

„C. k. Biuro koresp.“ donosi, iż „Wiener Ztg“ ogłasza cesarskie rozporządzenie, według którego **zakazuje się publikowania drukiem wiadomości, dotyczących siły zbrojnej państwa niemieckiego.** Wyjątek stanowią wiadomości ogłaszane przez „C. k. Biuro korespondencyjne“, przez pisma oficyalne, lub ogłaszane za zezwoleniem prasowej kwatery wojennej c. i k. Komendy naczelnej, albo „Biura prasowego“ ministerstwa wojny.

Kuryer polityczny.

Łaskawość radykałów.

Rada ministrów francuskich uchwaliła równocześnie z amnestyą dla więźniów politycznych także zniesienie dawniejszego rozporządzenia, zamykającego i rozwiązującego kongregacye katolickie. Decyzya ta jest charakterystyczna. Radykalny gabinet traktuje kongreganistów i zakonników katolickich na równi z przestępcami politycznymi i stosuje do nich prawo łaski wobec grożącej wojny. W czasie pokoju traktuje się kongregacye francuskie jak zdrajców państwa, dopiero w czasie wojny przypomina sobie rząd, że katolicy francuscy są dobrymi patryotami i że mają prawo do równouprawnienia.

Dziesięciolecie króla królobójcy.

V.

Austryi nie spieszyło się z zawarciem umowy handlowej, a „szczególnym“ zbiegiem okoliczności rosła nieprzyjaźń z Bułgaryą. Umowa z Austryą pozostawała wciąż w zawieszeniu, a obrady zrywano po kilkakroć. Według ogólnego głosu prasy serbskiej nie miała Serbia już powodów do ustępstw, zawarłszy ugody z państwami zachodniej Europy — ale to nie przeszkadzało, że wtenczas właśnie wybuchło nowe przesilenie gabinetu, a chociaż skończyło się ono ponownem zwycięstwem Paszica, w kilka tygodni potem, gdy z początkiem czerwca 1907 skupsztyna zebrała się na nowo i przesilenie wznowiło się. Godne to uwagi, że jednak i tym razem król utworzenie nowego gabinetu powierzył znowu Pasziciowi. We wrześniu 1907 zaatakowała go prasa o przebrzmiałą już sprawę unii celnej z Bułgaryą, ale już w tej myśli, że Paszić nie powinien był występować z projektem tego rodzaju względem wrogiego sąsiada! Paszić odpowiedział w skupsztynie, że on brał istotnie udział w rokowaniach o jak najściślejszą łączność obu krajów, gdyż ideę tę uważał i uważa dziś jeszcze za korzystną...

Wznowić atoli hasło porozumienia serbsko-bułgarskiego już się nie udawało. Bułgarya wysyłała do mocarstw noty z zażaleniami na Serbię, jako

---

LUDWIK STASIAK. 31

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Śpiew z przodu, a tam w głębi na ścieżce szept jakiś... Ogląda się Grabek, za przesłoną z kosodrzewin znowu kobiety, chcąc nie chcąc dostał się w różańcowy szereg ludzi, którzy zieloną halą do domu wracają. Wolałby być sam. Niechże to towarzystwo przejdzie, niechże go minie, pójdzie potem dalej, oddany myślom swoim. Stanął, patrzy na teatr świata, wielka kurtyna mgieł się rozsuwa, pokazuje złote słońcem Granaty...

— Dzień dobry panu.

Nie zdumiał się Grabek. Dziwne uczucie. Jakby zobaczył wroga, jakby widział prześladowcę.

— Pan mnie nie poznaje?

— Owszem, ciocia panny Zofii.

— Chciał pan powiedzieć: pani Jarzębińskiej. A to ona sama. No, przywitajcież się państwo.

Grabek podał rękę Zofii.

— Chodźmy. Pan pójdzie z nami? Nieprawdaż?

— To jest...

— Chodź pan. Bardzo się ciekawie wyraziłeś pan: ciocia panny Zofii. To ładnie brzmi. Ładnie i sympatycznie. Siostrzenica moja jest we wspomnieniach pana, panną Zofią. Niechże nią zostanie. Zamknijmy oczy na wszystko, co w życiu złe i przykre...

— Zapewne...

— Ten, kto rozmyśla nad przykremi wspomnieniami, wskrzesza na nowo nieszczęście, powołuje go napowrót do bytu. A zmarłe nieszczęście powinno leżeć w grobie. Zasypać grób, zasiać go, a tam, gdzieśmy widzieli nieszczęście, zobaczymy kwiaty...

— Pani filozofuje? — rzekł z ironią Grabek.

— Ja nietylko filozofuję, ale umiem to, czego nie umie filozof: umiem przyszyć filozofię do życia. Mój panie! Ja nie piszę książek, nie mam pretensyi do laurów, ani ludzkiego uznania. A jednak, wiesz mi pan, że ja, zwykła kobieta, byłabym w stanie wyleczyć chorą duszę, którą filozoficzni lekarze opuścili...

— Wylecz mię pani — rzekł z wyraźnym przekąsem artysta.

Ciocia Lola zrozumiała drwiny, odczuła śmiech i urągowisko, z jakiem ją Grabek o lekarstwo prosił. Nie dała odczuć, że drwiny rozumie, z prostotą, z naiwnością niemal pyta się:

— Co panu dolega?

— Nieszczęście.

— Nieszczęście nie istnieje.

— Tak?! Nie istnieje?... Aha już wiem! Nic nie istnieje! O! To nic nowego. Byli już tacy, którzy to odkryli. Sofiści greccy. Gorgias i inni filozofowie mówią...

— Ja nic nie słyszałam o Gorgiasie, nie znam żadnego z greckich filozofów...

— Mówisz pani przecie, że nieszczęście nie istnieje...

— Tak jest. Nie istnieje.

— Istnieje tylko świadomość nieszczęścia...

— Doprawdy?

— Powiedz mi pan, co w tej chwili mogłoby być dla pana nieszczęściem?

— Mogę to pani powiedzieć. Posłałem do salonu paryskiego obraz mój, a jury może mi go odrzucić...

— Kiedy odbyło się posiedzenie jury?

— Obrady sędziów skończyły się wczoraj.

— Jeśli obraz odrzucono, kiedy pan zostaniesz nieszczęśliwym?

Ironicznie uśmiechnął się Grabek.

— Mówże pan. Mogłeś pan przed chwilą z kobiety sobie dworować, zdobądźże się pan teraz na odpowiedź.

— Pani ma słuszność — rzekł cicho Grabek.

Tak jest. Ja mam słuszność. Pan zostaniesz nieszczęśliwym w chwili, gdy otrzymasz list, że obraz odrzucono. Zostaniesz pan nieszczęśliwym wtedy, gdy pana wprowadzą w świadomość nieszczęścia. Ten, który stracił osobę drogą, którego dotknął wielki cios finansowy, jest nieszczęśliwym nie w chwili katastrofy, lecz w chwili, gdy list lub telegram o owej otrzymał. Jeśli list błąkał się i szedł cztery tygodnie, on przez miesiąc był wesół i szczęśliwy, choć nieszczęście oddawna się stało.

Grabek milczał. Zaimponowało mu proste rozumowanie kobiece. Chłopska logika, chłopski rozum dlatego niesie szczęście, że nie goni po firmamentach lecz trzyma się ziemi. — A ciocia Lola mówiła z przyjaznym wyrzutem.

— Nie trzeba kpić, nie trzeba ironizować.

— Przepraszam panią.

— Podaj mi pan rękę, mistrzu. Tak, wesprę się na panu, bom utrudzona drogą. Mówiłam panu, że mogłabym być lekarzem ludzkich dusz. Ale wy słuchać nie chcecie. Po ziemi chodzić, brać rzeczy po ludzku. Życie jest szczęściem.

— Szczęściem?!

— Życie jako kielich słodkiego wina. jeno przyłożyć do ust. Ale my nie chcemy. My sami musimy nasypać do wina trucizny. Trucizną są wspomnienia nieszczęść przeszłości, obawy nieszczęść przyszłości. Widzisz pan? Kwiczoły na jałowcach latają. Powiedz mi pan, dlaczego to ptaszę takie wesołe? Bo dla niego nie istnieje wczoraj, nie istnieje jutro. Ono nie rozmyśla nad tem, że rok temu było w szponach jastrzębia, ono nie myśli o tem, że za rok może ptasznik chwyci je w sidła, zabije i poniesie na targ do Krakowa. Dla niego istnieje tylko dziś. Weź pan życie muchy. Koło niej, na stole szklanka pułapka z mlekiem, a w oknie papier, na którym lep, na kredensie trutka na muchy, cukrem przepojona. Śmierć na około, a ta mucha buja wesoła, szczęśliwa. Weź pan życie ryby. Na środku rzeki więcierz, na odmęcie gruntowe wędki rybak zastawił, we wodzie samej czyha na nią szczupak i pstrąg, pożre ją — nad wodą trzepoce skrzydłami rybitwa, żeru szukając. A ryba? Buja swobodnie, wesoło. Żyj pan jako kwiczoł, jako mucha, jako ryba. A wie pan, co to neurastenia? To człowiecze rozmyślanie nad tem, że tam na niego zastawił los więcierz, tam trutkę, tam wróg rybitwa, a tam wędka. To rozmyślanie o klęskach przeszłości, to rozmyślanie o śmiertelnych pułapkach przyszłości. Ci weseli, ci zdrowi, ta mucha, ta ryba żyją tem, co dziś daje...

— Carpe diem!! — krzyknął Grabek.

— Co pan mówsz?

— Powtarzam słowa Horacego, które znaczą: bierz to, co ci daje dzień.

— A widzi pan! Ja przecie to samo mówię. Mnie tego nie nauczył Horacy, ale życie.

— Pogańska zasada.

— To nieprawda: Owszem. To chrześcijańska zasada. Pamięta pan co mówiłam o wspomnieniach. Pamięta pan, że je nazwałam trucizną, która słodkie wino życia w cykutę zamienia. Zechciejże mi teraz pan powiedzieć,co to jest zemsta?

— Niechrześcijańska zasada za doznaną krzywdę.

— Nie płaciłbyś pan za krzywdę, gdybyś o niej zapomniał. Zapomnienie wyklucza zemstę, jest synonimem przebaczenia. Jeśli żyjesz tem, co niesie dzień, nie jesteś w stanie mścić się, nie jesteś w stanie dokonać niechrześcijańskiego czynu zemsty. Mogłabym panu udowodnić, że zasada Horacego. wprowadzona w życie, byłaby dobrodziejstwem dla ludzkości, dla pana. Ale po co? Czyż ja pana przekonam? Wy neurastenicy, wy ludzie chorzy, nie przeklinajcie! Sam uciosałeś dla siebie łoże torturowe, sam co dzień do niego nowe gwoździe wbijasz. Leżże pan tedy na niem...

Grabek nie mógł wyjść z podziwu i osłupienia. Dawno żadna książka, żadna teorya nie podziałała na niego tak. jak to żywe słowo. Przecie ta kobieta, ta jednostka z mieszczańskiego świata, z owego, tak pomiatanego przez artystów mobu, jedna z owych zjadaczy chleba, którzy marny, a syty żywot prowadzą na ziemi. On lekarstwa na swe nieszczęście wśród gwiazd szukał, a przecie tu w logice mieszczańskiej... na ziemi...

— Carpe diem — szepce Grabek tak zamyślony, że nie zeszedł ze ścieżki damom, które długo bawiąc na wirchu, towarzystwo, z Królowej Hali schodzące, starały się doścignąć. Zwracają się one do cioci Loli...

Długą, barwną ludzką girlandę, jaka się przez błonia Królowej Hali snuje, zamyka i kończy Grabek i Zofia. Nie posłuchali cioci Loli. Idą jakby obydwoje niemi byli. Niema już mowy o tem, aby wskrzesić dawne wspomnienia, aby mówić o sprawach serca, sprawach duszy. Ale trzeba zacząć konwencyonalną, banalną rozmowę. Tak każe przyzwoitość. I chce Grabek zapanować nad myślami, temat rozmowy ująć, szablonowy choćby dyalog zacząć. Gdyby można. Nie stać go na to. Wicher myśli rozbił szablon towarzyskiej formy. Skleja artysta jej czerepy, zdobył się wreszcie na komunał:

— Majestatyczne Tatry!

Zofia nie odrzekła nic. Dziwne przeczucie duszy. Są rzeczy, które się widzi. nie patrząc na nie. Nie patrzy Grabek na Zofię, nie słyszy słowa, a czuje, że to milczenie płacze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wnoszącą niepokój do Macedonii. Wśród rozgoryczenia stronnictw opozycyjnych odłożono znowuż skupsztynę, a równocześnie poczynały się sprawy wewnętrzne Serbii wikłać tak dalece, że walka ze skupsztyny przeniosła się na ulicę. W listopadzie 1907 rząd musiał skonsygnować wojsko i zawezwał rezerwistów, bojąc się rozruchów. W grudniu 1907 przy wyborach gminnych zdobyli starzy radykali większość stanowczą prawie w dwóch trzecich gmin i wtenczas zwołano skupsztynę na nowo na 5 grudnia 1907. Radykali byli zdania, że rząd Austro-węgierski będzie się musiał liczyć z wynikiem tych wyborów, gdyż kraj wypowiedział jasno opinię, nie cofając swego zaufania ministerstwu, które wzbraniało się zawrzeć ugodę z Austryą kosztem przesadnych ustępstw. Ale wtenczas zaczęła się opozycya znowu z powodu spraw zewnętrznych serbskich:

Dzisiejszy rząd — głosiła ówczesna opozycya — niema żadnej dyrektywy w polityce zagranicznej. Zaczął od tego, że zawarł braterstwo z Bułgarami, a skończył tem, że wziął na seryo pogróżki wojenne tych Bułgarów, którzy prześladowali naszych rodaków w Macedonii. Potem rząd rozpoczął politykę antiaustryacką i znów w końcu przechylił się ku Austryi. Stąd Serbia jest obecnie osamotniona, co jest tem niebezpieczniejsze, że znajdujemy się w przededniu rozwiązania kwestyi macedońskiej.

Nareszcie ugodę handlową podpisano, po całej epoce wojny cłowej i przesileń ministeryalnych. Ponieważ wzbroniono eksportu żywego bydła do Austryi, a ograniczono wywóz świeżego mięsa, nadto ustanowiono kontrolę w rzeźniach serbskich przez weterynarzy austro-węgierskich — nie można było uznać tej ugody za fakt korzystny dla serbskich interesów ekonomicznych. Sam zaś okres wojny cłowej był fatalnością dla Serbii. Przez dwa lata kwestya ta była zmorą, duszącą Serbię. Być może, że z początku przyczyniała się ona do rozbudzenia świadomości narodowej — ale potem, po rozbiciu unii cłowej z Bułgaryą, kiedy nastąpiła potrzeba pogodzenia się z Austro-Węgrami, mającymi zbyt silną przewagę ekonomiczną i polityczną nad Serbią, kwestya ta absorbowała i paraliżowała całą energię narodową. Pasicz odbierał zarzuty, wskazując poprostu na to, że lepszej ugody nie dało się zawrzeć.

I znowu wybuchnęło przesilenie ministeryalne. Jedno z tak licznych w Serbii, gdzie parlamentaryzm, nie oparty na wyrobieniu politycznym, wśród demoralizacyi pewnych sfer u góry, stał się jakby jadem, zatruwającym organizm państwowy i nie dopuszczającym do wzmocnienia politycznego. Wreszcie postanowiono rozwiązać skupsztynę — ale przesilenie ministeryalne zakończyło się złożeniem nowego gabinetu, znowu z Pasziciem na czele.

Pewnego zadośćuczynienia niejako dla swych ambicyj szukał rząd serbski w kierunku Bośni i Hecegowiny. W drugiej połowie roku 1906 przyjęto propagandę serbską w Bośni oficyalnie pod opiekę serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych, tworząc tam osobny wydział, nazwany skromnie: „Kulturni oddelek". Naczelnikiem tego biura mianowano Spalakovicia, przedtem konsula w Pristinie. Nazewnątrz zaś zaszedł fakt pewien bardzo znamienny, wówczas wiadomy tylko osobom, specyalnie stosunki bałkańskie badającym (pierwszy zwrócił na to uwagę „Świat słowiański" w zeszycie z lutego 1908). Oto w trzeciem wydaniu podręcznika szkolnego geografii serbskiej porobiono „poprawki", z których niektóre tu przytaczamy:

Mieszkańców Chorwacyi i Slawonii nazwano „Serbami prawosławnymi i katolickimi". W Dalmacyi „prawie wszyscy mieszkańcy są Serbami... Serbowie podzieleni są na dwa wyznania: katolickie i prawosławne"... „Istrya jest największym serbskim półwyspem"... „Serbia stanowi tylko jedną ósmą ziem serbskich" („Zemliopis Srbje i srbskich zemalj" wydanie III str. 88, 71, 90). Tu komentarz zbyteczny.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 16; zachód przypada o godz. 7 min. 14; długość dnia godzin 14 minut 58.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we środę NMP. Śnieżnej i św. Oswalda króla, pojutrze we czwartek Przemienienie P. J.

Pogoda. Dn. 2 sierpnia termometr doszedł od + 16·0 do + 27·3 C. — barometr opadał.

— Dn. 3 sierpnia o godz. 7-mej rano stan barometru 740·6 mm. termometru + 18·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Kraków, dnia 4 sierpnia.

Za pomyślność oręża austryackiego odbyła się dziś przed południem w katedrze na Wawelu uroczysta wotywa, odprawiona przez Ks. prał. Chotkowskiego w obecności księcia biskupa Sapiehy, kapituły katedralnej i naczelników wszystkich władz i urzędników państwowych z delegatem Federowiczem. Na nabożeństwo przybyła delegacya wojskowa z jenerałem Rozwadowskim, Rada m. Krakowa z prezydentem Drem Leo i wiceprezydentem Drem Szarskim, prezes Rady powiatowej Dr Stefan Skrzyński, wiceprezes Akademii umiejętności r. dw. Fryderyk Zoll (starszy), senat akademicki Uniw. Jagiell., członek Izby panów Antoni hr. Wodzicki, grono obywateli. Publiczność zapełniła główną nawę i boczne. Przybyli także oficerowie rezerwowi, rotmistrz Wojciech Kossak i adjutant Stanisław Gabryel Żeleński, wśród pań była pani wiceprezydenowa Szarska. Na zakończenie zastępca chóru katedralnego, p. Starczyński, odegrał na organach hymn ludowy, którego obecni, stojąc, wysłuchali następnie odśpiewał przy wtórze organów pieśń „Kto się w opiekę" i „Serdeczna Matko".

Co do fałszywych pogłosek wojennych za dużo miejsca zajęłoby prostowanie wszystkich — ale zwracamy uwagę, że n. p. wieści o rzekomych szturmach na granicy austryacko-rosyjskiej muszą być nieprawdziwe, boć wojna Rosyi przez Austro-Węgry lub odwrotnie wypowiedzianą nie została — do chwili gdy to piszemy.

O pobyt obcopoddanych w Krakowie. Obcy poddani, którzy już od dłuższego czasu tu pozostają i nie wchodzili w kolizyę z władzami, będą mogli — jak nas informują z poważnej strony — i nadal pozostać w mieście. Obcy zaś mieszkający w Krakowie od krótszego czasu, będą mogli pozostać tu nadal jedynie za osobnem pozwoleniem tutejszej dyrekcyi policyi, do której w tej sprawie winni się wzrócić z piśmienną prośbą, popartą odpowiednimi dokumenami. Podania należy wnosić do dziennika podawczego w tutejszej policyi.

W sprawie zaopatrzenia się ludności w żywność. Informują nas z kompetentnej strony, już w obecnej chwili byłoby wskazanem, ażeby ze względu na trudności w dowozie środków spożywczych do miasta pewna liczba mieszkańców, niezwiązanych interesami ani stosunkami familijnymi, już obecnie opuściła obręb twierdzy krakowskiej. Zrozumiałą jest rzeczą, że mieszkańcy Krakowa w obecnej sytuacyi na wszelkie ewentualności pragną zaopatrzeć się w niezbędne środki pożywienia, przedewszystkiem dla uniknięcia lichwy żywnościowej. Atoli władze ze swej strony dołożą wszelkich zabiegów, wskazanych istniejącymi przepisami, aby zapobiedz lichwie żywnościowej. Jak już wiadomo z zarządzeń władz kolejowych, przybywać będą do Krakowa osobne pociągi z zapasami żywności, nawet w czasie mobilizacyi.

Tania mąka. Magistrat uprasza o zamieszczene, że następujący kupcy sprzedają mąkę zakupioną od gminy: Jan Błoniarz ul. Smoleńsk l. 12. Wincenty Borelowski pl. Szczepański l. 11. Marceli Dutkiewicz Rynek gł. l. 40. Marya Piechowska pl. Szczepański l. 8. Władysław Rutkowski pl. Szczepański l. 9. Andrzej Wierzbanowski pl. Szczepański l. 9. Cena ustanowioną przez Magistrat wynosi za 1 klg mąki pszennej N. O. 54 hal. Nie wolno pod karą sprzedawać po cenie wyższej ani też w ilościach większych ponad 5 klg.

Organizacya pomocy lekarskiej w Krakowie. Prezydent Izby lekarskiej, prezes krak. Tow. lekarskiego oraz prezes kraj. Związku lekarzy zapraszają lekarzy krakowskich na posiedzenie, mające się odbyć we czwartek 6 sierpnia o godz. 6 wiecz. w domu Tow. lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4, celem omówienia organizacyi pomocy lekarskiej w Krakowie w obecnej chwili.

Wstrzymanie ruchu osobowego na kolejach. C. k. Biuro korespondencyjne zwraca ponownie uwagę publiczności, że z powodu zarządzonej powszechnej mobilizacyi **cały ruch podróżny na liniach głównych i znaczniejszych bocznych c. k. kolei państwowych austryackich o 12-tej w nocy ze środy 5 b. m. na 6-go sierpnia zupełnie będzie wstrzymany.**

Cel podróży musi być bezwarunkowo **do północy z 5-go na 6-go sierpnia osiągnięty** w przeciwnym razie grozi podróżnym niebezpieczeństwo, że na jednej z pobocznych stacyi **będą wysadzeni.**

Goście z Królestwa przybyli bardzo licznie na dzisiejszy targ. Chłopi i chłopki z nadgranicznych wsi z Królestwa Polskiego po raz pierwszy przyszli do Krakowa bez przepustek granicznych. Radość też wśród nich wielka. Opowiadają, że moskali niema nawet na lekarstwo. Rezerwiści powołani do wojska rosyjskiego nię poszli, oczekując na wkroczenie Austryaków, których powitają z radością. Zapewniali, że na przyszły targ zjawi ich się w Krakowie o wiele więcej i chętnie dowiozą swe produkta na sprzedaż, gdyż uzyskują tu znacznie lepsze ceny niż u siebie. O ile więc władze nie będą robiły trudności, Kraków może być zaprowiantowany w części przez Królewiaków. Magistrat krakowski ma tu wdzięczne pole do pracy.

Wogóle zaznaczyć trzeba, że wśród przybyłych wieśniaków panuje radość z przebiegu wypadków.

Teatr ludowy wystawia dzisiaj w nowej swej siedzibie przy ul. Rańskiej patryotyczną sztukę pt „Za wolność ojczyzny" St. Turskiego. Treścią sztuki są wypadki rozgrywające się w czasie powstania listopadowego. Ceny miejsc zostały znacznie zniżone, tak iż są nawet w obecnej chwili dla każdego przystępne. Wzywamy jeszcze raz do popierania tej tak poważnej placówki oświatowej.

„Strzelec" komunikuje nam: Wszystkich obywateli, mogących oddać swe mieszkania na kwatery dla Strzelców lub też mogących dać obiady i kolacye, prosimy o zgłoszenie się w godzinach od 3 do 4 popołudniu w biurze kwatermistrza w Parku Krakowskim. (Telefon Nr. 3470).

Prezydyum Polskiego Związku Niewiast Katolickich zaprasza wszystkich członków obecnych w Krakowie na posiedzenie dn. 5 b. m. o godzinie 5 w Czytelni Związku.

O konie dla wojska. Na żądanie c. i k. Komendy twierdzy Magistrat wzywa właścicieli koni, których nie obdzielono kartami ewidencyjnemi, aby konie te jutro, t. j. we środę 5 b. m. o godzinie 6 rano odstawili w uprzęży wraz z woźnicami na Błonia miejskie bez wozów. Woźnice mają przynieść ze sobą żywność dla siebie i koni na przeciąg 5 dni, za co otrzymają odszkodowanie.

Kronika zamiejscowa.

Podziękowanie cesarza. Cesarz nadesłał na ręce namiestnika Korytowskiego pismo, w którem dziękuje miastu Lwowowi za objawy patryoyzmu. Namiestnik zawiadomił prezydenta miasta o treści pisma.

Aresztowanie moskalofilów we Lwowie i Przemyślu — jak donosi „Gazeta Wieczorna" — trwają w dalszym ciągu. Wczoraj policya lwowska zawiesiła wydawnictwo wychodzącego we Lwowie za ruble rosyjskie moskalofilskiego dziennika „Prykarp. Ruś" i przeprowadziła w redakcyi i admistracyi tego pisma bardzo ścisłą rewizyę domową. Policya aresztowała i odstawiła do sądu Dra Hryniewieckiego, jednego z najstarszych działaczy moskalofilskich i galicyjskiego reprezentanta Petersburskiej Agencyi telegraficznej; aresztowała i osadziła w więzieniu dyrektora moskalofilskiej instytucyi handlowej „Narodny Kantor" Paszkiewicza i kilku innych. Znany przywódca całego moskalofilskiego ruchu w Galicyi adw. Dr Dudykiewicz i adjunkt jego adw. Dr Głuszkiewicz wczas jeszcze schronili się do Rosyi. Dalsze aresztowania są w toku.

W Przemyślu przytrzymano ogółem około 50 osób, w czem oprócz wymienionych już Markowa i Dra Czerlunczakiewicza znajdują się jeszcze osławiony otieć Makar z Nowego miasta, adwokat Kruszyński, panna Nestorowiczówna i wiele osób innych. Wszystkich osadzono na razie w zmienionej na areszt polityczny szkole Konarskiego, gdzie dano im wszelkie wygody (pościel własną, umywalnie, toalety i t. d.), poczem, jak krążą pogłoski, zostaną odstawieni w głąb monarchii, najprawdopodobniej do Lincu i tam internowani...

W Czerniowcach zamknięto rusofilskie towarzystwo polityczne „Narodnaja Rada" i towarzystwo „Ruskij klub". Czerniowiecka dyrekcya policyi zamknęła gazetę rusofilską „Narodnaja Wola".

Zwierzchność Krynicy-Zdrój donosi, że zdrojowisko zostało doskonale zaprowiantowane na sezon jesienny i zimowy dla pomieszczenia większej ilości gości, którzy wobec położenia Krynicy, dającego zupełną gwarancyę bezpieczeństwa, w obecnym czasie mieliby zamiar zjechać do zdrojowiska. Łazienki wciąż są otwarte i będą otwarte przez zimę.

Wysadzenie mostu na Zbruczu. Dzienniki lwowskie donoszą z Podwołoczysk, że most kolejowy na Zbruczu pomiędzy Wołoczyskami a Podwołoczyskami **został przez Moskali wysadzony.** Połączenie pomiędzy obu miejscowościami przerwane. Komora wojskowa spalona.

Moskale się cofają! Do dzienników lwowskich donoszą z Brodów, że skoncentrowane nad wschodnią granicą galicyjską wojska rosyjskie cofnęły się wstecz, pustosząc pas graniczny i pozostawiając na granicy tylko (silne wprawdzie) odziały obserwacyjne (głównie konnicę).

Ze świata.

Co się dzieje z Putnikiem? Władze austryackie wobec wojewody Putnika, serbskiego szefa sztabu generalnego, postąpiły po gentelmeńsku. Z honorami odprowadzono go z granicy monarchii osobnym pociągiem ku granicom Rumunii. Putnik wraz z córką przybyli do Bukaresztu. Człowiek to sędziwy i schorowany. Przybywszy do Bukaresztu zachorował tak ciężko, że nie mógł stamtąd ruszyć. Dostał tam ataku duszności. Troskliwie poczęli się nim opiekować lekarze rumuńscy. Wojewoda Putnik cierpi na serce. Do 31 z. m. nie wyjechał jeszcze z Bukaresztu.

Ciągnienie losów. Przy ciągnieniu losów włoskiego Czerwonego Krzyża z roku 1885 padła główna wygrana w kwocie 15.000 lirów na los seryi 1913 Nr 24.

Przy ciągnieniu losów tureckich w Konstantynopolu padła główna wygrana w kwocie 400.000 fr. na Nr 1,734.715, 30.000 fr. wygrał los Nr 243.518.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Michał Rolle. „Rzemiennym dyszlem". — „In illo tempore". — Lwów 1914.

Dwie świeżo wydane książki znakomitego autora „Aten wołyńskich" p. Michała Rollego wzbogaciły dorobek literacki zasłużonego pracownika na niwie piśmiennictwa, wskrzeszającego przeszłość Podola, dwoma cennemi dziełkami, z których w pierwszem znalazł opis i historyę Kamieniec Podolski, miejsce rodzinne autora, w drugiem szereg barwnych wspomnień o ludziach i wypadkach, złączonych z przeszłością Podola, po którem autor jakby „rzemiennym dyszlem" wędruje, wskrzesza w doskonałem opowiadaniu momenty i ludzi, którzy żyli i działali „in illo tempore". Opowiadania te posiadają prócz niepośledniej wartości opracowania literackiego, pewną ideową łączność, jakkolwiek nieraz dotyczą one tematów pozornie rozbieżnych i postaci tak dalekich sobie. Tętni w nich jednak wielkie umiłowanie „zapadłych kątów" rodzinnych, tak serdecznych, choć pyłem czasu pokrytych pamiątek, z których barwne pióro sympatycznego autora potrafi wywołać rumieniec życia i przed czytelnikiem to życie w prawdzie pięknej roztoczyć. To też opowiadania Rollego czytamy z niesłabnącem zainteresowaniem, zdaje nam się, że sami uczestniczymy z autorem w tem odwiedzaniu dawnych znajomych i miejsc dawnych, a nieraz nam dumą serce zabije, bo p. Rolle umie pięknie malować miłość dla przeszłości naszej, żywym jej kolorem wprowadzając tematy wspomnień. Historyi daje autor wierne przeszłości, wspomnienie literaturze piękne, pożyteczne książki. J. P.

Katolicyzm a sztuka. Paul Claudel, znakomity autor dramatów religijnych, porusza w piśmie francuskiem „Revue de la Jeunesse" w sposób niezwykle poważny i głęboki najistotniejsze zagadnienia moralności i esteyki.

Szkicujemy tu myśl zasadniczą rozprawy Claudela. Najpodlejsze warunki, najgorsze otoczenie nie mogą stłumić w nas wielkiego utajonego pragnienia, kóremu ani moralność, ani sztuka współczesna nie są wstanie zadość uczynić. Moralność dzisiejszą mianuje Claudel czem nawskróś negatywnem: wzbrania ona tych lub owych uczynków, lecz w jakim celu, nie mówi. A sztuka współczesna dąży do tak zw. „piękna" t. j. do tego, aby się podobać swoim zwolennikom. Najgłębsza istota człowieka nie wypowiada się ani w moralności, ani w sztuce. Kiedyś było inaczej, — nad ludzkością panował chrześcijanizm; nazywa go Claudel wielką szkołą energji i pracy, która wychowała Europę.

Potęga chrześcijaństwa tkwi w jego nakazach i wymaganiach, przekraczających napozór miarę ludzką, lecz w istocie najbardziej odpowiadających zdolnościom i siłom człowieka. Chrześcijaństwo jest zasadą przezwyciężenia. Nakazuje ono jakgdyby zbrojne pogotowie serca do walki z namiętnościami, do pokonania ułomności ludzkich. Ta sama zasada walki i oporu jest jedynem źródłem twórczości; podobnie jak w sferze moralnej podnosi życie do ideału świętości, w sferze artystycznej przetwarza je na doskonałość sztuki.

Nikt z ludzi, twierdzi Claudel, nie jest pozbawiony poczucia tej walki tragicznej, jaka odgrywa się bezustanku pomiędzy niebem a ziemią. Tragizm ten jest założeniem jego dramatów.

Wit Stwosz, wielki polski odtwórca życia P. Maryi, doczekał się w Paryżu nielada hołdu. Oto ostatni numer wspaniałego wydawnictwa artystycznego „L'art et les artistes", rozpoczyna swe piękne karty Stwoszem. Dziewięć wspaniałych reprodukcyj dzieł z kościoła Panny Maryi i katedry na Wawelu zdobi dobry, czci pełen i smaku wytwornego, artykuł p. N. L. Ordega (?). Zasługa, w tej mierze, przypada nietylko autorowi artykułu za właściwe oddanie powinnego hołdu wielkiemu swemu rodakowi, lecz także wydawcy i kierownikowi albumowego wydanictwa, inspektorowi sztuk pięknych we Francyi, p. Armandowi Dayot.

„Świat słowiański" przynosi w zeszycie za sierpień—wrzesień następującą treść: Interesy polskie a południowo-słowiańskie przez Zdzisława Maryckiego. Kształtowanie się kozaczyzny przez Fr. Rawitę Gawrońskiego. Napór niemiecki na „jag" słowiański przez J. Jagierskiego. Przegląd prasy słowiańskiej. Recenzye i sprawozdania z dzieł. Kronika.

Rolnictwo w Serbii.

Rolnictwo serbskie reprezentowane jest wyłącznie przez wieśniaka, rolnika drobnego, który stanowi żywioł konserwatywny i bardzo ciężko i niechętnie tylko poddaje się nowym prądom. Znać to najlepiej na sposobie obrabiania gleby, co robi się tutaj pługami nader prymitywnymi i dosyć powierzchownie. Pomimo to gleba daje bujne plony, co dowodzi jak żyzną jest po większej części ziemia Serbii i iłeby ona niosła, gdyby ją należycie wyzyskiwać właściwą uprawą.

Wielkiej własności ziemskiej niema w Serbii zgoła i ten sposób także łatwiej wytłómaczyć, dlaczego postęp rolniczy odbywa się tutaj tak wolno, a zwłaszcza dlaczego tak leniwie przyjmuje się używanie nowoczesnych machin rol-

Kto do 6 bm. nie uiści prenumeraty za Sierpień i poprzednie „Głosu Narodu" nie otrzyma.

Z wycieczki do Miejsca Piastowego.

(Ciąg dalszy.)

W lecie 1904 r. przyszła na Zakład macierzysty klęska, zgorzał dom drewniany i znowu trzeba było apelować do społeczeństwa o pomoc, a samym zdwoić siły do pracy. Po niejakim czasie wybudowano dom piętrowy (na 60 m. dł.) kryty jak ów dwupiętrowy, blachą, mieszczący obecnie warsztaty: introligatorski (kaletnictwo, wyrób portfeli), krawiecki, stolarski, szewski, kuźnie, ślusarnie i mały młyn walcowy z motorem, pędzony ropą. Dodawszy do tego spichrz, stajnie, wozownie, szopy dla pomieszczenia sikawek pożarnych i inne zabudowania gospodarskie, otrzymamy obraz nieruchomego majątku Towarzystwa. Wartość tego łatwo ten tylko oceni, kto musiał budować choćby skromny domek i o każdą rzecz się starać, zaczynając od fundamentów, a na ostatniej drobnostce skończywszy. Wszystko tu zbudowała sama młodzież z wychowawcami, począwszy od planów budowy, wypalania cegły (z wyjątkiem robót murarskich i blacharskich) pod okiem i za staraniem śp. ks. Markiewicza.

Lecz gmachy te materyalnie niczem są w porównaniu z gmachem duchowym, który wzniósł ten mąż. Całe życie jego było skierowane ku temu celowi, by biorąc ze społeczeństwa jednostki wątłe, i słabe duchowo, odrodzić je do życia pełnego cnoty, zaparcia się siebie, poprzestawania na małem, zbudzić w nich wiarę w ideały Piękna, Dobra i Prawdy; umysł ich i duszę zahartować w cnotach chrześcijańskich, woli dać siłę żelazną i wytrwałość w przedsięwzięciu (tak bardzo potrzebną nam potomkom dzielnego, a jednak częstokroć chwiejnego i niezdecydowanego narodu). Kapłan ten mało o swej pracy mówił, lecz działał, bo wiedział, że: „w słowach tylko chęć widzimy, — w działaniu potęgę"...

On kochał biedną Ojczyznę i wszczepiał tę miłość w serca swych wychowanków. Dziś oni pracują i żyją dla niej pod trzema zaborami i na emigracyi: w Rosyi, Mandżuryi, Dalmacyi, Włoszech, Stanach Zjednoczonych (na 20 parafiach), w Kanadzie, Indyach, a nawet hen daleko na rubieżach Azyi w Chinach. Pracują oni jako duchowni po galicyjskich parafiach, jako profesorowie gimnazyalni, w Wydziale krajowym, magistratach, bankach, aptekach; jako dyrektorzy szkół rolniczych, oficerowie, naczelnicy stacyj kolejowych, pracują w handlu, pracują jako nauczyciele ludowi, nauczyciele rzemiosł, jako majstrowie we własnych warsztatach, jako kierownicy zakładów przemysłowych, kapelmistrze, organiści, fryzyerzy; pracują w Straży skarbowej i żandarmeryi, pracują jako konduktorzy i motorowi przy tramwajach, listonosze, lokaje, woźnice, pisarze dworscy, kucharze, kielnerzy, ogrodnicy, robotnicy fabryczni i rolni. Tak, że śmiało twierdzić można, iż wychowankowie jego rozsypali się po szerokim bożym świecie:

...„Jak rozegnane Jakóbowe syny,
Gdzieś zaludniają nieznane krainy".

Jak wielkie przedsiewał śp. ks. Markiewicz dzieło niech mówią cyfry. Wychowywało się i dotąd wychowuje w Zakładzie w Miejscu Piastowem 1.662 wychowanków, a dni utrzymania (licząc od powstania Zakładu 1 kwietnia 1892 r. do 15 czerwca 1914 r.) było 1,026.423. Przeciętnie wypada na jednego wychowanka za wyżywienie, 70 hal. dziennie, co czyni 225 koron 50 hal. rocznie: to nam daje sumę 718.496 koron 10 hal. za cały czas istnienia instytucyi. Do uzupełnienia rachunków dodajmy nadto koszta kupna gruntów, budowy domów, ich adaptacye, urządzenia warsztatów i t. d.*).

Koszta utrzymania starano się ograniczyć, stosując jak najdalej idące oszczędności. Jak nikłe zaś są te sumy w porównaniu z kosztami w innych Zakładach przeznaczonych dla opuszczonych dzieci, wskazuje zestawienie ich z wydatkami na utrzymanie jednej osoby, w jednym z galicyjskich Zakładów, gdzie według sprawozdania z r. 1907, koszt utrzymania wynosi na głowę rocznie 581 K. 89 hal. (W ostatnich latach koszt utrzymania jednego wychowanka wobec ogólnej drożyzny znacznie się podniósł, bo wynosi 98 hal. dziennie).

Potrzeby takiej dobroczynnej instytucyi dowodzą setki zgłoszeń, jakiemi zasypują proszący Zarząd Zakładu. Weźmy dla przykładu tylko ostatnie lata: i tak w 1912 było zgłoszeń 286, na to przyjęto 37; w 1913 zgłoszeń 303, przyjętych 43; do 15 czerwca b. r. liczba zgłoszeń dobiega 188, przyjętych 19, a to jest dopiero koniec pierwszego półrocza.

Gdybyśmy tak mieli czas przejrzeć listy zgłaszających się, to wtedy moglibyśmy (o ile wszyscy szczerze piszą) poznać rozpaczliwy stan petentów. Przyjmuje się dzieci najuboższe, z bruku, często bez nazwiska, a największa nędza jest największą w tym wypadku protekcyą.

Razu jednego, opowiadają, przywiózł pewien litościwy Pan z okolicy dwóch chłopaczków 6—8 letnich. W Zakładzie od kilku dni brakowało chleba. Przyjmować na większą jeszcze nędzę? „Jeżeli nie przyjmiecie — rzecze ów Pan — jak Boga kocham, rozpuszczę rozworę w wozie na Wisłoku i wytopię jak szczury". Przyjęto. Parę miesięcy jednak byli oni w sali chorych pod specyalną opieką, nim wyleczono ich z robactwa, które na głowie wżarło się aż pod skórę. Innym razem przywieziono chłopca znalezionego w polu, w metryce jego napisano w rubr. rodziców „Inventus in campo".

Przejdźmy do innej ważnej strony wychowania — nauki rzemiosł. W dzisiejszych czasach przemysł fabryczny z zagranicy coraz bardziej niszczy i pochłania drobny przemysł i pracę rękodzielników galicyjskich. Jedynym prawie dotąd ratunkiem była emigracya dla szukania chleba u obcych. „U nas brak Zakładów przemysłowych — mówią robotnicy — musimy iść do obcych". „U nas brak sumiennych i dobrze wyszkolonych robotników" — mówią przemysłowcy. Mają racyę pierwsi, ale o wiele więcej mają jej drudzy. Niedawno temu założono w pewnej miejscowości w środkowej Galicyi fabrykę dachówek, cegielnię i t. p. Po krótkim czasie groziła ruina, stracono 400 tysięcy koron — przyczyną brak fachowców. By zaradzić złemu sprowadzono robotników z Marsylii. A czy to jeden jedyny wypadek? Towarzystwo „Powściągliwość i Praca" z całą zachłannością — że tak powiem stara się przygotować swych wychowanków-sieroty do przyszłej walki, stara się wszelkiemi siłami wyrobić z nich ludzi nietylko sumiennych, pracowitych, ale zdolnych umiejętnie pracować i operować całym zasobem środków technicznych. Kto się chce o tem przekonać niech np. zajrzy do ślusarni, a obaczy jak obok najkonieczniejszych narzędzi stoją przeróżne pożyteczne przyrządy, poprzerabiane ze starych darowanych kotłów, lokomobil i t. p. Niech przypatrzy się bardzo prostym, a jednak z całą precyzyą wykonanym maszynom niezmiernie ułatwiającym pracę jak: wiertarki**) (Bohrmaschine), maszynowe nożyce do cięcia żelaza, aparaty do ściskania powietrza, konieczne przy spajaniach metali. Młodzież uczy się tu ślusarstwa artystycznego, budowlanego, elektro-technicznego, maszynowego, obsługi maszyn i obchodzenia się z rozlicznemi narzędziami, których wymaga nowoczesna technika np. samorodne spajanie metali za pomocą dwóch płonących gazów.

Obaczmy czy faktycznie młodzież pracuje owocnie dla siebie, a z korzyścią dla przemysłu rodzimego. Poświadcza to praca przy złożeniu, zmontowaniu i ustawianiu instalacyi wodociągowej dla swoich Zakładów w Miejscu Piastowem i u jednego z lekarzy w Krośnie. Młodzież poskładała i pomontowała maszyny we młynie Zakładowym z motorem pędzonym ropą, jakoteż urządzenia warsztatowe w ślusarni, stolarni i tokarni. Sporządziła dynamomaszynę do oświetlania warsztatów. Świadkami pracy są żelazne ogrodzenia kościołów, zmontowane dzwonnice w różnych miejscowościach, a nawet spajano dzwony z zachowaniem archeologicznych cech tychże, co dawniej załatwiano li tylko za granicą, albo za pomocą sił zagranicznych. Pracę tę wykonywała młodzież przy gruntownem wykształceniu teoretycznem, pobieranem podczas kursów przemysłowych. (Jeden z wychowanków sporządził na 3-cim roku nauki motor benzynowy o sile 4 kp., pędzony olejem niebieskim).

Przypatrzmy się drugiej gałęzi przemysłowej kaletnictwu. Oto przed nami siedzi przy stołach cały szereg poważnych, bo 11-15-to letnich pracowników, którzy pod okiem majstra-nauczyciela wykonywują ze skóry cacka artystyczne: portfele, portmonetki, torebki, teczki i t. d. O ile mi jest wiadomem jest to jedyna szkoła tego rodzaju w Austryi, a pierwsze przedsiębiorstwo w Galicyi. Dotychczas zaopatrywał nas w to „łaskawie" przemysł pruski. W introligatorni uczą się wychowankowie oprawy książek od najzwyklejszych do najbardziej eleganckich, złocenia brzegów, odcisków złotych, inkrustacyi i t. d.

Warsztaty: stolarski, szewski, krawiecki służą do zaopatrywania potrzeb zakładowych. — Praca zaś na gruntach plebańskich odbywa się przy pomocy maszyn i narzędzi odpowiednich do miejscowej gleby. Dla „osłodzenia" przykrego życia prowadzi się umiejętnie bartnictwo w 42 ulach systemu Lewickiego - Warszawskiego, systemu słowiańskiego Dzierżona i nadstawkowych Lewickiego.

(Dokończenie nastąpi).

Adam Maciurzyński
prof. gimn.

*) Do powyższego obliczenia nie wchodzi Zakład Towarzystwa w Pawlikowicach (o którego historyi kiedy indziej) i Zakład wychowawczy żeński w Miejscu Piastowem, o którym przy końcu niniejszego artykułu.

**) Podług słownika rzemieśln. z V. Zjazdu Techników polskich Warszawa 1912.

niczych. Nawet nawożenie gleby odbywa się tylko tu i ówdzie, wyjątkowo, podobnie, jak wszelkie melioracye, jakkolwiek na wielu miejscach znać już obrót na lepsze. Zresztą wody na wszystkie strony dużo, skutkiem czego irrygacya odbywa się drogą przyrodzoną; natomiast osuszenie gdzie zachodziłaby tego potrzeba jest podwójnie uciążliwe.

W Serbii uprawia się najwięcej kukurydzy, na drugim miejscu pszenica, potem idą owies i żyto. Ziemniaki, koniczyna, konopie i inne rośliny uprawne zajmują podrzędne miejsce; natomiast jednak w okolicach południowych uprawia się doskonały tytoń, który stanowi też przedmiot ożywionego eksportu, wzrastającego z roku na rok. Nie mniej ważnym przedmiotem eksportu są śliwy, z których wyrabia się znany powszechnie napój: śliwowica. Nie na ostatnim miejscu stoi latorośl winna, która, jakkolwiek uprawiana jeszcze bardzo prymitywnie, wydaje jednak przepyszne grona. Wino serbskie skupuje zagranica bardzo chętnie, używając go do preparowania specyalnych gatunków win, nieraz bardzo drogo przepłacanych.

Lasy są w Serbii takie wspaniałe, że aż żal się robi, że przepisy nie są dość surowe, żeby módz uchronić je od wykarczowania, to też pustoszy się te lasy gospodarką rabunkową, bez jakiegokolwiek systemu; każdy tnie samowolnie, gdzie mu się spodoba.

Często spotyka się podczas objazdu jakiejś okolicy w szczerym polu ni stąd ni zowąd grupę świerków, lub też dębów; często spotyka się po jednym tylko tem lub owem drzewie, stojącym samotnie. Sprawia to dziwne wrażenie, gdyż daleko dookoła niema nigdzie lasu; są to sierotki pozostałe ze wspaniałych borów, których spekulanci pozbawili krajobraz serbski. Serbii odjęto w ten sposób znaczną część skarbów przyrodzonych — i tak jednak liczy się tam [illegible] trzydzieści procent ziemi porosłej lasem.

Lasy te były dawniej pełne niebezpieczeństw, gdyż hulali po nich „hajducy", przed którymi w tych dalekich, głębokich dąbrowach, lub też gęstych borach nie było bezpiecznie. Dzisiaj ulepsza się wszystko we wszelkich kierunkach i wraz z jakimi takimi przepisami, co do terenu leśnego, postarano się również o większe bezpieczeństwo życia i mienia na tym terenie. Z dawnych czasów mniej bezpiecznych pozostały dotychczas po wzgórzach leśnych tu i ówdzie silne zameczki, dzisiaj niemal wszystkie już w ruinach. Jedną taką resztkę starych czasów stwierdza się ze zdziwieniem nader blizko Belgradu, tuż za słynnym Topcziderem owym rozległym pagórkowatym parkiem za Belgradem, o którym pisaliśmy niedawno. Zameczek ten dotrwał do naszych dni w dobrym stanie, to też użył go rząd na urządzenie wzorowego folwarku, mającego służyć włościanom za wzór i pociągać dawaniem dobrego przykładu.

Na dalekim planie wśród wzgórz widać gród Avalę, o którym dziś częściej się pisuje. Jest to ruina starego serbskiego grodu, otoczonego mnóstwem legend, które tak pięknie umieją rozpowiadać serbscy guślarze. Była to wcale silna forteca, znać to jeszcze na grubych murach, które wytrzymały niejedno oblężenie. Gród wznosi się na nie wysokim pagórku, który atoli jest tak położony, że zajmuje dominujące stanowisko na rozległą okolicę. Okolica wcale pusta, częściowo stanowiąca olbrzymie tylko błonia, na których wypasają się stada. Stada te bywają rozmaite. Nie trzeba sobie wyobrażać, jakoby w Serbii miała monopol nierogacizna; ona nie zajmuje nawet pierwszego miejsca w statystyce bydlęcej. Na czele stoi owca, najbardziej chowana w Serbii, licząca do 4 milionów sztuk, podczas, gdy nierogacizny jest zaledwie jeden milion. Gospodarstwo serbskie jest wogóle przedewszystkiem pastewne i chodowla bydła jest głównem zasadniczem zajęciem włościaństwa, jakkolwiek hodowla ta jak tyle innych spraw Serbii, znajduje się jeszcze na bardzo pierwotnym stopniu. Dopiero w ostatnim czasie zaczynają się stosunki poprawiać, a zwłaszcza poczyna się oszczędzać bardziej bydła i zwierząt domowych, które dotychczas jeszcze po większej części muszą przez cały rok doświadczać pod gołem niebem wszelkich zmian klimatu.

Krajobrazowi serbskiemu szczególniejszej cechy dodają stada owiec czarnych lub też czarno-białych. Nad „kerdelem" przewodzi imponujący pasterz w olbrzymim płaszczu, przypominający pasterza na szablonowych rysunkach, illustrujących szkolne wydanie Starego Testamentu. Obok owiec i nierogacizny najważniejszą cząstkę serbskiego gospodarstwa stanowią bawoły, które widać tu na wszystkich drogach. Bawoły stanowią tutaj środek komunikacyjny, ogromnie ważny; gdy bowiem spadną nagłe a gwałtowne deszcze, drogi serbskie nie potrafią tego wytrzymać i następuje klęska elementarna dla najlepszych nawet dróg królestwa serbskiego; drogi odrazu są tak zniszczone, że koń absolutnie nieda sobie z niemi rady i wtenczas bawół występuje na scenę, jako jedyny możliwy spedytor i kuryer. Ciekawa rzecz, że bawoły okazały się bardzo zdatnymi do służby wojskowej, wywiązały się mianowicie znakomicie z transportów ciężkich pakunków, a ciągnęły nawet armaty na terenach takich, gdzie koń absolutnie już wypowiadał służbę.

Z krytycznych dni.

Wiedeń 3 sierpnia.

Trudno przenieść na papier te nastroje, jakiemi Wiedeń teraz żyje. Od siódmej godziny wieczorem przedostatniej soboty, kiedy to wiadomości o wojnie przeleciały przez miasto lotem błyskawicy, obraz naddnuajskiej stolicy zupełnie się zmienił.

Leniwy, drzemiący trwale Wiedeń nabrał życia i głośne barwne życie panuje teraz wszędzie. Nagle zaroiło się „cesarskie miasto" uniformami wojaków, których ludność wita radośnie i których traktuje jak bohaterów chwili. W oczach kobiet i łza się zakręci, gdy patrzą na tych, którzy może i po śmierć pójdą. Ale u mężczyzn zapał wojenny usuwa na plan najdalszy refleksye.

I od wczesnego rana aż do wieczora, od późnej nocy, aż do świtu wre w Wiedniu gorączkowe, głośne życie. Wszystkie środki komunikacyi mają teraz złote czasy. Samochody i powozy, jednokonne dorożki i tramwaje elektryczne, omnibusy i parowa, przesiąknięta dymem kolejka miejska zwożą rezerwistów i ich rodziny na dworce kolejowe. Westybule, poczekalnie i perony dworców przepełnione tłumami, które z żywem współczuciem, a i z zapałem oczekują odjazdu pociągów. Dziwny to obraz ten jaki się widzi na dworcach wiedeńskich. Obraz złożony z wzruszenia i entuzyazmu.

Ale nie wszyscy rezerwiści przychodzą na dworce w towarzystwie. Niektórzy pożegnali się z rodzinami w domu — nie chcieli z bólu pożegnania robić widowiska dla tłumów.

Wielu z tych, którzy „rukują" jawią się na dworcu w towarzystwie żon i dzieci. I dziwne, ci którzy jadą na wojnę, pocieszają tych, którzy zdala od pląsów boju w domach pozostają. Ci, którzy odchodzą nie zdają sobie sprawy z tego, że może już do progów domowych nie powrócą, że mogą ledz w polu. Każdy wierzy w swą dobrą gwiazdę i każdy chwyta melodyę brzmiącej naokół piosenki żołnierskiej, piosenki zuchwałej, beztroskliwej, piosenki o dalszych trudach i pogodnem jutrze.

Cały dzień naokoło ministerstwa wojny kręcą się gromadki i gromady ludzi. Potwornie duży gmach na Ringu jest dziś najpopularniejszą w Wiedniu budowlą. Ludność czuje, że w tym gmachu zapada niejedna z najpoważniejszych decyzyj, że poza setkami niemych okien okien w kancelaryach „Kriegsministeryum" rozstrzygają się kwestye, które stanowić mogą o jutrze Austryi. Przez potężne bramy gmachu, któremu patronuje pomnik „ojca" Radeckiego wchodzą i wychodzą oficerowie najrozmaitszych stopni, od osiwiałych, poważnych generałów, do młodych, „świeżo upieczonych" podporuczników. Tłumy witają wszystkich ich, bez różnicy „szarży", entuzyastycznie!

Formalny obóz powstał pod ministerium wojny. Między gromadami ludzi uwija się preclarz i owocarka, opodal kiełbaskarz ustawił swą maszynę. Mężczyznom towarzyszącym kobietom proponuje wiekowa i typowa kwieciarka kupno róż czy innego kwiecia. Człowiek jakiś biega z małemi chorągiewkami o barwach czarno-żółtych, które tłum rozchwytuje w oka mgnieniu. Przed sklepami w okolicy gmachu ministerstwa ustawiono kosze w które publiczność rzuca papierosy i cygara dla tych, którzy walczą za Austryą. W puszki przed sklepami wystawione płynie gęsto grosz na „Czerwony Krzyż".

Małe grupy politykujących mężczyzn wzrastają rychło w ogromne gromady. Co chwila ktoś z tej gromady wyłania się nad tłumem na stopniach estetycznej studni postawionej przed ogromnym gmachem i poczyna krótką, gorącą mowę. Przerywa ją co chwila zapał słuchaczy.

Mowy przeplatają okrzyki i śpiewy. Więc płynie w przestrzeń z piersi setek ludzi majestatyczny hymn ludowy, albo stara piosenka o księciu Eugeniuszu sabaudzkim, który Austryi odzyskał miasto i twierdzę Belgrad, albo melancholijna rzewna piosenka o dobrym towarzyszu broni...

Z wszystkich dzielnic Wiednia ciągną przy dźwiękach muzyk, lub przy tonach pieśni pochody ludzi przed pomnik generała Radeckiego. I wtedy — kiedy taki pochód przeciąga — wołanie tłumu przemienia się w orkan zapału a pieśń w przesilną, wrącą świeżem życiem manifestacyę.

Kobiety zachowują się w dniach krytycznych ciszej i bardziej są zapobiegliwe, aniżeli mężczyźni. One z wojny widzą tylko strach. Widzą jedynie chwilę, nie przeszłość, czy przyszłość. Widzą, że ich mężowie, ojcowie, czy narzeczeni odchodzą w bój i kto wie, czy powrócą. Oczekują ciężkich dni i z uczuciem bólu miesza się i troska przed nadchodzącem a niepewnem jutrem, na które i one także muszą się uzbroić.

Kobiety w związku z wojną mówią o podrożeniu środków żywności, jakie się już dało Wiedniowi we znaki bezpośrednio po publikacyi wypowiedzenia Serbii wojny, o podwyższeniu cen wszystkich już niemal artykułów, o środkach, jakie przedsiębrał magistrat dla przeszkodzenia lichwie żywnościowej....

Zmienił charakter wiedeński dzień powszedni i zszedł z torów, jakiemi dzień w dzień kroczył. Myśli wszystkich bawią przy żołnierzach i przy wojnie. Aktualne wypadki zaciężyły nad życiem dwumilionowej stolicy. Wiadomości z placu boju, z działania dyplomacyi — skąpe wiadomości — ludność wprost połyka. Nadzwyczajne wydania gazet publiczność przekupniom z rąk wyrywa. Wypadki zgotowały śmierć zakazowi kolportażu. Nikt nie myśli nawet i nie wspomni o tem, że w Austryi na podstawie postanowień ustawy prasowej uliczna sprzedaż dzienników jest wzbroniona. Jedno nadzwyczajne wydanie jedzie za drugiem, a publiczność skarży się na zwięzłość wiadomości i ich ubóstwo. W gorączkowem oczekiwaniu Wiedeń myśli o tem, co jutro przyniosą gazety.

Stolica państwa w dniach przesilenia uczy się czekać, choć ta nauka ciężko jej przychodzi. Ale przecież nikt nie może żądać, aby w dzisiejszej chwili obojętnie patrzył ogół na dziejowe wypadki. Sprawiły one już wiele.... Że z terytoryum Wiednia zniknęły różnice i spory partyjne, że Wiedeń zdobył się na potężną solidarność w zapatrywaniach i pragnieniach, że obudził się z lekkomyślnej drzemki w jakiej zazwyczaj jest pogrążony.

Każdy mieszkaniec stolicy życzy zwycięstwa orężowi austryackiemu i każdy pragnie szybkiego pokoju. „Paryż jest światem" — mówi Francuz. Wiedeń zaś jest Austryą — tak dotychczas twierdzono. Teraz się na to twierdzenie zgodzić można, patrząc na dzisiejsze życie „cesarskiego miasta".

Niemiecka mowa tronowa.

Berlin. (T. B.) Cesarz Wilhelm otworzył dziś o godz. 1 popoł., w białej sali zamku królewskiego, nadzwyczajną sesyę Reichstagu, następującą **mową tronową:**

Szanowni panowie! **W godzinie tak brzemiennej** w następstwa zebrałem wybranych zastępców narodu niemieckiego. Prawie pół wieku mogliśmy wytrwać na drodze pokoju. Usiłowania, celem zarzucenia skłonności wojennych i celem zacieśnienia naszego stanowiska na świecie, często stawiały na próbę ciężką cierpliwość naszego narodu. W niezachwianej uczciwości, mój rząd także wśród okoliczności prowokujących, jako najwyższy cel postawił sobie rozwój wszelkich moralnych, duchowych i gospodarczych sił. Świat był świadkiem, jak niestrudzenie stawaliśmy wśród zawikłań ostatnich lat w pierwszym rzędzie, aby oszczędzić narodom europejskim wojny między mocarstwami. Największe niebezpieczeństwo, które wywołane zostało wypadkami na półwyspie Bałkańskim, zdawało się być pokonanem.

W tem, zamordowanie mego przyjaciela arcyksięcia Franciszka Ferdynanda otworzyło przepaść. Mój wysoki sojusznik, cesarz i król Franciszek Józef, zmuszony był chwycić za broń, aby bronić bezpieczeństwa swego państwa przed niebezpiecznemi agitacyami ze strony państwa sąsiedniego.

Na stronę Austro-Węgier woła nas nietylko nasz obowiązek sojuszowy, **nam przypada zarazem olbrzymie zadanie wraz ze starą wspólnością kultury obu państw, chronić także własne stanowisko wobec naporu sił nieprzyjacielskich.**

Z ciężkiem sercem musiałem zmobilizować armię moją przeciw sąsiadowi, z którym na tak wielu polach walki wspólnie walczyła. **Ze szczerem ubolewaniem widziałem, jak złamaną została przyjaźń wiernie strzeżona przez Niemcy.**

Cesarski rząd rosyjski ustępując wobec naporu nienasyconego nacyonalizmu wstawił się za państwem, które przez popieranie zbrodniczych zamachów spowodowało nieszczęście tej wojny. **Że także Francya stanie po stronie naszych przeciwników, nie mogło nas dziwić. — Zbyt często nasze usiłowania, utrzymania przyjaznych stosunków z republiką francuską natrafiały na stare nadzieje i stary gniew.**

Szanowni Panowie! Co ludzki rozum i siła może uczynić dla uzbrojenia narodu dla ostatnich decyzyj, to przy waszej patryotycznej pomocy się stanie. **Usposobienie wrogie, które na wschodzie i zachodzie od dłuższego czasu się szerzyło, teraz wybuchło wielkim płomieniem. Obecna sytuacya nie wynikła z przemijających konfliktów interesów, albo dyplomatycznej konstelacyi, lecz jest ona wynikiem od wielu lat istniejącej nieżyczliwości wobec potęgi i rozwoju państwa niemieckiego.**

Nie kieruje nami chęć zdobywcza. Jesteśmy ożywieni nieugiętą wolą zachowania miejsca, na którem Pan Bóg nas postawił, dla nas i dla przyszłych generacyj. Z dokumentów, które panom zostały przedłożone, zobaczą panowie, jak mój rząd, a przedewszystkiem mój kanclerz aż do ostatniej chwili starali się odwrócić ostateczność.

Państwo rosyjskie stanęło na przeszkodzie sprzymierzonej monarchii w drodze przy strzeżeniu jej słusznych interesów.

W narzuconej obronie z czystem sumieniem i czystą ręką chwycimy za miecz. Zwracam się z apelem do ludów i szczepów państwa, aby całą siłą w braterskiej wspólności z naszymi sojusznikami broniły tego, cośmy stworzyli w pracy pokojowej. Według wzorów naszych ojców silni, wierni, pobożni rycerscy, pokorni przed Bogiem, ochoczy do walki przed wrogiem, ufamy Wszechmocnemu, iż umocni on naszą obronę i doprowadzi do dobrego wyniku.

Na was panowie, którzyście się zebrali koło waszych książąt i przywódców spoczywa myśl i wzrok całego niemieckiego narodu. **Poweźmijcie uchwały wasze jednomyślnie i szybko.** To jest mojem gorącem życzeniem.

Pięć miliardów marek na wojnę.

Berlin. (T. B.) W „Reichstagu" przedłożoną dziś została ustawa odnośnie do ustanowienia **kredytu dodatkowego do budżetu państwowego na rok 1914.**

Ustawa ta upoważnia kanclerza, aby na pokrycie jednorazowych nieprzewidzianych wydatków zaciągnął kredyt w wysokości pięć miliardów marek.

Wydane będą zapisy dłużne i asygnaty kasowe, które mogą, albo wszystkie, albo w części brzmieć na zagraniczną, albo równocześnie na walutę państwową i zagraniczną i być płatne także za granicą.

Po wypowiedzeniu wojny Rosyi.

Sztokholm. (T. B.) Ambasador niemiecki w Petersburgu hr. Pourtales przybył tu z personalem ambasady i konsulatu na okręcie pod flagą amerykańską.

Forpoczty szpiegów.

Szpandawa. (T. B.) Zatrzymano tu trzy automobile i podróżni zostali przez żołnierzy uwięzieni. Zdaje się, że chodzi o szpiegów rosyjskich.

Wyjazd posła francuskiego z Bawaryi.

Monachium. (T. B.) Według oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych, poseł **francuski w Monachium, wczoraj o godz. 6 wieczorem otrzymał paszport.**

Francya przed wojną.

Paryż. (T. B.) „Aj. Havasa" donosi: Prezydent Poincare podpisał dekret zaprowadzający we Francyi i Algierze na cały czas stanu wojennego stan oblężenia.

Stanowisko mocarstw.

Neutralność Szwajcaryi i Holandyi.

Bern Szwajcarski. (T. B.) Rada związkowa uchwaliła na dzisiejszem zgromadzeniu Związkowi przedłożyć sprawozdanie o położeniu Szwajcaryi i zarządzenia dotychczas poczynione, z których najważniejszem jest ogłoszenie stanowczej woli **zachowania neutralności** i upoważnienia Rady związkowej do zawiadomienia o tem w odpowiedniej formie wszystkie prowadzące wojnę strony oraz te państwa, które uznały neutralność i nietykalność Szwajcaryi. Dalej Rada związkowa wydała zakaz wywozu wszelkich środków żywności i bydła.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt. (T. B.) Doniesienie „Telegraficznej Agencyi rumuńskiej": Na radzie ministrów odbytej pod przewodnictwem króla w Sinaja, w której wziął udział także następca tronu Ferdynand, prezydent Izby posłów, prezydent ministrów Majorescu, kilku b. ministrów, oraz przedstawiciele stronnictw narodowych, obradowano nad stanowiskiem, jakie ma zająć Rumunia w obecnych stosunkach. **Rada ministrów postanowiła prawie jednogłośnie, że Rumunia ma chwycić się wszelkich zarządzeń dla obrony granic.**

Ojciec św. o wojnie.

Rzym. (T. B.) Papież przyjął wczoraj pielgrzymkę z Columbii. Na przemówienie, wystosowane z grona pielgrzymów, odpowiedział Ojciec św. przemówieniem, **w którem wyraził boleść z powodu strasznego nieszczęścia, jakie zawisło nad Europą** i polecił pielgrzymom, aby się modlili na intencyę zgody wśród mocarstw, aby katastrofa się nie rozszerzyła, a piekło nie tryumfowało.

List pasterski kard. Skrbensky'ego.

Praga. (T. B.). Kardynał arcybiskup Skrbensky ogłosił list pasterski z powodu wojny.

Ofiarność.

Abacya. (T. B.). Personal pocztowy postanowił przeznaczyć 1 prc. poborów na Czerwony Krzyż.

Spokój.

Wiedeń. (T. B.). (Godzin[illegible]0). **Na granicy nieprzyjacielskiej** [illegible]

Salzburg. (T. B.). Personal sądu w Neumarkt koło Salcburga postanowił przeznaczyć 1 prc. poborów dla żołnierzy i ich rodzin.

Kopenhaga. (T. B.) Bank narodowy podwyższył dyskont na 7 procent.

Chrystyania. (T. B.) Bank norwegski podwyższył dyskont na 6 i pół procent.

Waszyngton. (T. B.) Izba reprezentantów uchwaliła 250.000 dolarów na powrót Amerykanów z Europy.

Niemcy w Częstochowie.

„Goniec Częstochowski" wydany w dniu zajęcia Częstochowy przez wojsko niemieckie t. j. 3-go sierpnia donosi:

Ucieczka Rosyan.

Noc wczorajsza była dla mieszkańców naszego miasta straszna. Niemal ciągle dochodziły to głuche z daleka odgłosy strzałów armatnich, to znów salw karabinowych. O godz. 2 echa te się przybliżyły, wyraźnie dochodząc od strony Gnaszyna. Były to echa pierwszej walki na terytoryum wsi Łojki, Gnaszyn, Górna Kawodrza i pobliskich.

Około godziny [illegible] nad ranem zaczął się odwrót wojsk rosyjskich [illegible] miasto przeciągały kolejno najpierw [illegible] lub więcej liczne gromadki pojedyńczych [illegible]nierzy różnych broni, a następnie regularny odwrót konnicy, piechoty i artyleryi. Cofano się w porządku. Jednocześnie z rozpoczęciem odwrotu wysadzone zostały mosty kolei Herbsko-Kieleckiej i Warszawsko-Wiedeńskiej między Granicą a Częstochową. Ostatnio zdemolowano most na Warcie koło Motłów i wiadukt kolei Herbsko-Kieleckiej nad torem Wiedeńskim na Rakowie. Na samym ostatku podminowano pompę i tarczę obrotową na stacyi Częstochowa W.-W. wprost dworca.

Jednocześnie odjechał ostatni pociąg w kierunku Warszawy z resztkami wojska i cywilnych rezerwistów — których nie zdążyli umundurować i wyekwipować. Ostatnie eksplozye na stacyi Wiedeńskiej sprawiły, że w wielu okolicznych domach powypadały szyby, a nawet całe okna.

Ustępujący z miasta wojska podpaliły baraki artyleryjskie przy koszarach Zawady. Ogień w pół godziny zniszczył je zupełnie.

Na mieście porządek i spokój panuje wzorowy, a utrzymuje je Obywatelska straż bezpieczeństwa pod naczelną komendą p. Edwarda Bruhla.

Wkroczenie wojsk niemieckich.

Dziś o godz. 7 rano **forpoczty armii niemieckiej weszły do miasta od strony Kawodrzy.** Przednią strażą, która weszła, dowodził nadporucznik, który przyjąwszy na rynku Jasnogórskim raport, wręczony mu przez pana Edwarda Bruhla, komendanta Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa, **pozostawił tymczasowo w rękach Straży pieczę nad życiem i mieniem mieszkańców,** czyniąc ją w osobie komendanta Bruhla odpowiedzialną za porządek w mieście. Zwróciwszy się do redaktora „Gońca Częstochowskiego" dowódca wojsk cesarsko-niemieckich polecił ogłosić, że **w mieście wszystko utrzymane zostaje w obecnym porządku z zupełnem zabezpieczeniem praw mieszkańców,** uprzedzając jednak, że w razie jakiegokolwiek zajścia nieprzychylnego, na całe miasto spadnie odpowiedzialność i surowa kara.

Jednocześnie więc na dwóch krańcach miasta odbywały się dwie sceny: w chwili, kiedy ostatni Kozacy w okolicach kościoła św. Zygmunta opuszczali Częstochowę, na drugim krańcu alei pod pomnikiem rosyjskiego cesarza Aleksandra II. grupowali się niemieccy dragoni.

Kapitan pułku piechoty ogłosił, że wszyscy bez wyjątku kupcy i handlujący w mieście obowiązani są pod surową karą przyjmować rosyjskie pieniądze papierowe według normalnej wartości. Każdy, kto się sprzeciwi temu rozporządzeniu, będzie surowo ukarany.

Inne szczegóły.

Już w niedzielę wypuściły władze rosyjskie z więzień wszystkich złodziei i bandytów. Utworzyła się natychmiast straż obywatelska, złożona z obywateli i straży ogniowej, która ujęła w swe ręce policyę miejską i czuwanie nad mieniem i życiem mieszkańców.

Wojsko rosyjskie dało straży czterdzieści popsutych karabinów mauzerowskich i nieco amunicyi. Tymczasem następował pospieszny wymarsz pociągów wojskowych i oddziałów wojska w kieruku Warszawy. Spokój był zupełny. Ludność nie zdradzała obaw, mimo wielkiego zdenerwowania. Policya była spakowana. Dokumenty i papiery palono na podwórzu urzędu policyjnego.

W niedzielę usiłowano podpalić magazyny żywności i składy z mundurami. Mieszkańcy miasta widząc, że pożar magazynów może w perzynę obrócić miasto, prośbami i zdecydowanem stanowiskiem, skłonili naczelnika miasta do zaniechania tego zamiaru. Przyczyniło się do tego i to, że w mieście znajdowało się kilka tysięcy rezerwistów, którzy mogli byli zająć wrogie stanowisko i utrudnić „odwrót". — Z chwilą, gdy kawalerya pruska zajęła Częstochowę, ludność odetchnęła spokojnie. Ułanów pruskich częstowano papierosami, wynoszono im wodę i cheb i udzielano wskazówek, w którym kierunku odjechała konnica rosyjska, za którą ruszyli ułani w pościg. **Od ułanów** pruskich **między którymi duży procent stanowili Polacy,** dowiedziano się o potyczce pod Herbami, w której polała się krew **także polska.** Padło około 20 ułanów.

W Warszawie.

Rozkaz mobilizacyjny przyszedł do Warszawy 1 sierpnia wieczorem. Miasto zostało zupełnie spokojnie, co sprawiało wielkie wrażenie. Tylko garstka jakichś indywiduów ukazała się na ulicy, niosąc portrety cesarskie, śpiewając razem hymny ros[illegible]skie i „Jeszcze Polska n[illegible]nęła". Po paru minutach okrążyli N[illegible] Świat, Marszałkowską i poszli do budynku sztabu jenaralnego na placu Saskim, gdzie im jednak chorągiew i portrety odebrano. Na demonstracyę tę nie reagowano; ludność przypatrywała się spokojnie, z godnością nie biorąc żadnego udziału.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Kazimierzowie Tomaszewscy z Warszawy, Żofia Zaleska z Pierzchna (gub. Piotrkowska), Irena Zaleska z Charkowa (Rosya), Alina Zawadowska ze Lwowa, Emanuel Homolacz z Boratyna, Aleksander Redych z rodziną ze Skalbmierza (Król. Polskie), Leopoldowie Zychowie z Wołowic, Ryszardowie Sima z Petersburga, Bronisława Skoczyńska z Piotrkowa, Zygmunt Smoczyński z Warszawy, Józef Schmidt z Wiednia, Fryderyk Stingl z Bielska, Egon Fiebich-Ripke [illegible] Salcburga, Zygmunt Reiner z Wiednia, Stanisław Różycki z Dąbrowy, Rudolf Rupp z Białyszowa, Adolf Ry[illegible]sza z Derbent (Kaukaz), Dr Robert Pamperl z Pragi, [illegible]zef Makarewicz z Petersburga, Irena Kwiatkowska [illegible] Warszawy, Marya Karpińska z Warszawy, X. Ant[illegible] Kwolek z Jasła, Otto Kühnel z Cieszyna, Ferdyna[illegible] Hart z Pragi, X. Jan Bułat z Nowego Targu, Dr Ludwik Holder z Czerniowiec, Anna Brudzińska z Trynos (gub. łomżyńska), Jan Handzel z Cieszyna, Zdzisławowie Byczkowscy z Sosnowca, Dr Karol Gerst z Koblencyi, Michalina Gałecka ze Lwowa, Jan Gabbe z Wiednia, Bruno Grund z Cieszyna, Marya Cichowska z Płocka, Jan Cichowski z Wiednia, Aleksander Chraca z Przemyśla.

Nadesłane.

Ś. † p.

Z Jastrzębiec Jędrzejowskich

MARYA JANOWA FISCHEROWA

żona kupca i obywatela m. Krakowa,

przeżywszy lat 52, po długiej i ciężkie[j] chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 3 sierpnia 1914 [illegible]

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach od[illegible] prawionem zostanie we czwartek dnia [illegible] b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy n[illegible] cmentarzu krakowskim, poczem nastąp[illegible] eksportacya do grobu familijnego, na któ[illegible]re-to smutne obrzędy stroskany mąż wra[illegible] z synami zaprasza Krewnych, Przyjació[illegible] Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożn[illegible] Publiczność.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Wojna Niemiec z Francyą!

Berlin. (T. B.) Ambasadoro[illegible] francuskiemu Cambonowi wr[illegible]czono paszporty.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. $\frac{50}{91}$ V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

- **12.20** w nocy (p. osob. Nr 11) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do N[illegible]ego Sącza, [illegible]y.
- **12.48** w [illegible]y (p. posp. Nr 8) **do Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
- **3.14** w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.**
- **3.55** w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
- **4.20** rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
- **5.20** rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
- **6.40** rano (p. posp. Nr 3) **do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.**
- **6.52** rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię; Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
- **7.10** rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**
- **7.50** rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.**
- **8.10** rano (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**
- **8.25** (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **8.46** rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.**
- **9.30** rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.
- **9.30** rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
- **10.25** rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.
- **10.45** rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.)
- **[illegible]5** popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
- **[illegible]** po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**
- **[illegible]2** po poł. (p. osob. Nr 6213) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **1.42** po poł. [illegible]B) (od 1 maja do 31 [illegible] niedziele i święta) **do Trzebini.**
- **1.57** po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
- **2.40** po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
- **2.40** po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.**
- **2.48** po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
- **3.00** po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).
- **3.25** po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.**
- **5.40** po poł. (p. osob. **Nr 27 do Rzeszowa.**
- **6.00** wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**
- **6.45** wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
- **6.55** wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**
- **7.40** wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**
- **7.45** wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**
- **7.55** wieczór (p. osob. Nr 45) **do [illegible]ego Zagórza, Chyrowa, Sam[illegible] przez Podgórze Płaszów.**
- **8.00** wieczór (p. osob. Nr 6215) **d[illegible]cmyrzowa.**
- **8.43** wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
- **9.00** wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.**
- **10.15** w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
- **10.35** w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.
- **10.55** w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.**
- **11.55** w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

- **12.40** w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
- **3.07** w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.
- **3.30** w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.**
- **4.52** rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.
- **5.30** rano (p. posp. Nr 103) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.
- **5.55** rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
- **6.00** rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
- **6.32** rano (p. posp. **Nr 2 z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
- **7.20** rano (p. osob. Nr 15) **z Oświęcimia.**
- **7.20** rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**
- **7.35** rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **7.55** rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
- **8.15** rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.
- **8.40** rano (p. posp. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
- **8.42** rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.**
- **9.05** rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.
- **9.35** rano (p. osob. Nr 13) **z Wiednia.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.
- **11.20** rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.
- **11.55** rano (p. osob. Nr 39) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.
- **12.58** popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **1.10** popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.**
- **1.25** popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.**
- **2.05** popołudniu (p. osob. Nr 44) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.
- **2.20** popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
- **2.33** popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
- **3.35** popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**
- **4.45** popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
- **4.51** popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy** (Lundenburga).
- **5.50** popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.**
- **6.14** wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**
- **6.25** wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk.**
- **6.53** wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa.**
- **7.10** wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**
- **7.36** wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.**
- **8.10** wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
- **8.23** wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**
- **8.50** wieczór (p.osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**
- **9.10** wieczór (p. osob. Nr 34) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.
- **9.24** wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.**
- **9.45** wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.
- **10.24** w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.**
- **11.05** w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.**
- **11.38** w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.